GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 10000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 11000 mk., przez pocztę 10945 mk., pod opaską 12000 mk. :-: :-: :-:

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695

Egzemplarz pojedyńczy 1000 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. :-: Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 500.— marek. :-: :-: :-: :-: :-:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. :-: Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 36 | Toruń, środa dnia 10. października 1923 | Rok I

Co to jest bank emisyjny?

W art. p. t. „Naprawa skarbu" zamieszczonym w ostatnim numerze naszej Gazety, wspomnieliśmy, iż dla naprawy finansów państwa koniecznem jest utworzenie banku emisyjnego.

Niejednemu nasunie się pytanie — co to jest właściwie ów bank emisyjny?

Emisja oznacza wypuszczenie w obieg. Bank emisyjny jest to więc instytucja finansowa, mająca na celu wypuszczenie w obieg nowych pieniędzy.

Dla czego jednak trzeba zaprowadzić nową walutę?

Czy obecna jest zła?

Marka polska nie jest właściwie pieniądzem, lecz papierem wymienianym bez ustalonej wartości. Nikt tego papieru nie gwarantuje, a jego cena zależna nie jest ani od bogactwa państwa ani od jego ilości w obiegu. Polega więc wartość marki polskiej na umowie, że tego, a tego dnia za funt masła będzie się brać 40 tys. mk., a innego już 50 tys. Naturalnie taka cena naszego pieniądza jest wodą na młyn spekulacyjny.

Nowa wartość nie może mieć zatem tych wad. Jej wartość nie może polegać na umowie kapitalistów, finansistów, kupców, czy rolników, nie może być również mierzona zaufaniem do Państwa Polskiego, ani do rządu, ale zaufaniem najsilniejszem, jakie w ekonomji istnieje, zaufaniem do złota, 1 złoty więc ma posiadać wartość wcieloną opartą na złocie.

Ażeby zadość uczynić naszym potrzebom musimy posiadać około 2 miljardów złotych w obiegu. Tymczasem skarb państwa posiada złota zaledwie na 125 miljonów złotych.

Z tego powodu zasoby w złocie na nową walutę muszą być powiększone. Państwo jest biedne, ucieka się do kapitałów prywatnych i powiada: utworzymy bank, ja włożę do niego swój zapas kruszczu, resztę niech dołożą kapitały prywatne w takich udziałach, za które bank ten będzie mógł zakupić potrzebną ilość złota w krajach, gdzie jest nadmiar. Akcjonarjusze tego banku będą brać procenty od swoich kapitałów, a gdy skarb państwa się wzbogaci wtedy wykupi wszystkie akcje i bank przejdzie na własność państwa.

Jak się okazuje można pozyskać kapitały dla takiego banku nietylko zagranicą ale i w kraju.

Po zabezpieczeniu tych kapitałów, które mogą być w papierach hipotecznych, akcjach silnych przedsiębiorstw, w walutach zagranicznych, wreszcie w lasach, majątkach i budynkach można uzyskać albo pożyczkę zagraniczną w złocie, albo poprostu można zakupić kruszczu np. w Ameryce.

Bank emisyjny nie może wypuścić złotego metalu.

Jeśliby kruszec posiadany przetopili, wybili nowe monety i wypuścili w obieg, nie zobaczylibyśmy tych pieniędzy wcale. Wyłowiliby je Żydzi, Niemcy i bolszewicy. Bank pozbyłby się złota, a my byśmy nic na tem nie zyskali.

Jest na to jedyny sposób, do którego uciekły się wszystkie państwa. Wypuszcza się pieniądz papierowy, na którym jest napisane, że posiada wartość złota na ile opiewa.

Przed wojną każdy mógł z papierowym pieniądzem iść do banku państwa i wymienić go na złoto, nikt jednak tego nie uczynił, bo wygodniej jest nosić pieniądz papierowy w portfelu, niż monetę w worku.

I nasz bank emisyjny ucieknie się do tego środka. Wypuści papierowe złote, które odpowiednio do cyfry złotych opiewające, ubezpieczone będą odpowiednią wagą czystego kruszcu leżącego w skarbcu banku.

Gdy ukażą się pierwsze złote polskie papierowe napewno wszyscy będą chcieli je wymienić na złote jako dawno niewidziane. Będzie to jednak zabronione ustawą. Dopiero po pewnym czasie, gdy ludzie nabiorą do nowego pieniądza zaufania, gdy nie będzie on ulegać początkowo wahaniom na giełdzie, gdy granice nasze będą pilnie strzeżone i nie przepuszczą ani jednego złotego, pojawią się złote w metalu.

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Hilton Jonny w Polsce.

Znakomity ekonomista i mąż stanu angielski Hilton Yonny przybył w niedzielę 7-go bm. do Warszawy ażeby pomódz rządowi polskiemu w akcji uzdrowienia naszych finansów państwowych.

Proces przeciw „Deutschtumsbundowi" w Chojnicach.

Dnia 4. i 5. bm. odbyły się rozprawy sądowe przed Izbą Karną w Chojnicach przeciw organizacji „Deutschtumsbundu" i jego członkom. Oskarżenie opiewało o szpiegostwo, zdradę stanu, tajne dążenia przeciwpaństwowe, przemytnictwo i szereg innych występków. Była to pierwsza rozprawa karna przeciw „Deutschtumsbundowi".

Rozprawy rozpoczęły się w czwartek, 4 bm. o godz. 10 rano. Sala sądowa — szczelnie zapełniona.

Uderza fakt, że wśród publiczności, oczekującej z niecierpliwieniem rozpoczęcia sprawy, znajdują się prawie wyłącznie Polacy. Niemcy, którzy czują, że podczas rozpraw wyjdą różne sprawki na jaw nie stawili się.

Przybył natomiast poseł niemiecki z klubu parlamentarnego niemieckiego Karau, który z butą iście niemiecką, ordynarną i niesmaczną wywołał awanturę. Mianowicie kiedy zarządzono tajność rozpraw i przewodniczący wezwał publiczność do opuszczenia sali, poseł Karau oświadcza że sali nie opuści, twierdząc że jako poseł ma prawo przysłuchiwania się rozprawom nawet po wykluczeniu ich jawności.

Energiczne żądanie przewodniczącego zniewoliło w końcu upartego Niemca do opuszczenia sali rozpraw. Wychodząc, rzucił pod adresem sądu słowa: „Das ist mir eine nette Gesellschaft".

Na ławie oskarżonych zasiedli oskarżeni, najwybitniejsi przedstawiciele mniejszości niemieckiej z Chojnic i najbliższej okolicy. Jest trzech pastorów, kilku ziemian, kupców. Oskarżeni za przykładem swego przedstawiciela sejmowego, zachowują się butnie, wywołując protesty ze strony prokuratora i kary dyscyplinarne.

Rozprawy trwały 2 dni. Dnia 5 b. m. późną nocą zapadł wyrok skazujący:

Alfreda Scherfa na 4 lata i 7 miesięcy więzienia karnego,

Walentego Rhodego na 1 i pół roku więzienia karnego,

kupca Schultza na 2 lata ciężkiego więzienia,

fotografa Graewego na 1 i pół roku więzienia karnego —

wszystkich za szpiegostwo.

Beierowa ze Skarszew skazana na pół roku, pastorzy Wodege z Więcborka i Natter z Sępólna każdy na dwa tygodnie więzienia.

Pierwszych czterech zatrzymano zaraz w więzieniu.

Fran. Kiedrowski i Rob. Kordenat zostali uwolnieni.

Zwrot w sprawie Kłajpedy.

W koncu ubiegłego miesiąca nastąpił w sprawie Kłajpedy zwrot, którego nie należy niedoceniać.

Po zamachu litewskim w styczniu br., kiedy wojska litewskie zajęły Kłajpedę, Rada ambasadorów postanowiła, że Kłajpeda ma być włączona do terytorjum państwa litewskiego, o ile zagwarantowane będą naturalne prawa ekonomiczne Polski na Niemnie i w porcie. Dla opracowania statutu Kłajpedy utworzyła Rada Ambasadorów komisję, która prace swe ukończyła 8. sierpnia.

Projekt statutu zakomunikowano poufnie rządom polskiemu i litewskiemu; przewiduje on stworzenie Rady Nadzorczej Gospodarczej złożonej z trzech członków: przedstawiciela Polski, Litwy i Kłajpedy i nakłada na Litwę obowiązek wydzierżawienia Polsce na lat 99 wolnej strefy w porcie kłajpedzkim oraz zabezpieczenia wolnej żeglugi na Niemnie a ratyfikację konwencji uzależnia od uprzedniego zastosowania w praktyce tego ostatniego prawa Polski.

Rząd litewski zwlekał długo z odpowiedzią, czy przyjmuje warunki konwencji a w końcu odpowiedział odmownie odrzucając zwłaszcza warunki gwarantujące prawa Polski.

Wobec odmowy Litwy Rada Ambasadorów doszła do przekonania, że sytuacja wytworzona przez zamach litewski na Kłajpedę i przez odrzucenie warunków statutu może zagrozić pokojowi w tej części Europy. Na zasadzie więc artykułu 11 paktu Ligi Narodów, przyznającego każdemu jej członkowi prawo do zwrócenia Lidze uwagi na każdą okoliczność „która może naruszyć stosunki międzynarodowe i która wskutek tego zagraża zaburzeniem pokoju", Rada Ambasadorów powzięła w dniu 25 września uchwałę, którą uważać należy za ważny zwrot w sprawie Kłajpedy. Rada Ambasadorów wezwała na podstawie powyżej przytoczonego artykułu Ligę Narodów do stwierdzenia, że stanowisko rządu litewskiego „narusza stosunki międzynarodowe i zagraża pokojowi".

Uchwała ta nie oznacza „odesłania sprawy Kłajpedy do Ligi", gdyż do merytorycznego rozważania i decydowani w tej sprawie upoważniona jest przez Traktat Wersalski jedynie Rada Ambasadorów. Podkreślić natomiast należy, że ostatnia decyzja pośrednio stwierdza prawa Polski w Kłajpedzie i możliwość „zaburzenia pokoju" w razie dalszego oporu Litwy.

Posiedzenie senatu.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.) Posiedzenie senatu odbędzie się w środę, 10. bm. o godz. 4-ej po poł. Tegoż dnia o godz. 10-ej przed poł. odbędzie się posiedzenie połączonych komisyj senackiej, wojskowej i zagranicznej, na którem p. minister spraw zagranicznych przedstawi swą opinję o położeniu miedzynarodowem.

Druk pieniądza i wartość waluty.

Ujemne skutki t. zw. inflacji czyli wzrost ilości pieniędzy będących w obiegu — są już dostatecznie znane. Im więcej drukujemy pieniędzy, które nie mają pokrycia w złocie, tem bardziej wartość tych pieniędzy spada i tem bardziej ich posiadacze ubożeją. Dokładnie tę prawdę wykażą następujące cyfry, zaczerpnięte z urzędowych źródeł. W roku 1922 w styczniu, kiedy dolar przeciętnie równał się 3,500 mk. mieliśmy w Polsce w obiegu — w ostatnim dniu stycznia przeszło 239 miljardów marek, co równało się przeszło 78 miljonom dolarów. W czerwcu 1922 r. mieliśmy już przeszło 300 miljardów mk., co przy przeciętnym kursie dolara w tym miesiącu, wynoszącym 4220 mk. równało się przeszło 71 miljonom dolarów. W grudniu 1922 r. mieliśmy w obiegu przeszło 793 miljardów mk., co przy przeciętnym w grudniu kursie dolara, wynoszącym 17 568 mk., równało się przeszło 45 miljonom dolarów. Okazuje się przeto, że ilość banknotów obiegowych w Polsce do końca grudnia 1922 r. wzrosła o 231% podczas gdy ich wartość zmniejszyła się równocześnie o 42%. W styczniu na głowę mieszkańca Polski wypadało przeciętnie marek w obiegu wartości 2.80 dolara, a w grudniu tego roku tylko wartości 1,60 dolara. Tem się tłumaczą stale wzrastające trudności rynku kredytowego oraz wzrost stopy procentowej. Odbija się to ujemnie na całem życiu gospodarczem.

W pierwszych latach niepodległości przyczyną tego stanu było zrujnowanie życia gospodarczego na olbrzymich obszarach Polski (poza zachodniemi województwami, które najmniej ucierpiały skutkiem wojny) oraz początki organizacji państwa, które nie miało jeszcze ustaw podatkowych ani dostatecznej administracji skarbowej. W r. 1921 życie gospodarcze kraju stanęło na nogach, bilans handlowy zaczął być czynny ale ciągle istniała jedna rana: niezrównoważony budżet skutkiem braku odpowiednich ustaw podatkowych. Zrównoważenie budżetu państwowego to najważniejsze zadanie obecnej chwili. Rząd przeprowadza wszelkie oszczędności o ile tylko one są możliwe, ale oszczędności te, jak to wyraźnie powiedział minister skarbu nie pozwolą na zrównoważenie budżetu. Zostaje drugi środek, główny, którego w żaden sposób ominąć się nie da, podatki bezpośrednie i pośrednie. One muszą być tak posunięte, aby nie wpłynęły ujemnie na produkcję, ale doprowadziły do równowagi budżetowej. Lepszy jest podatek wpłacony do kasy skarbowej, niż t. zw. podatek emisyjny t. j. strata na wartości pieniędza skutkiem jego dalszego drukowania t. j. emisji. Skutkiem emisji traci Państwo, traci życie gospodarcze i tracą poszczególni obywatele. Całe życie się obniża. Własnym wysiłkiem, podobnie jak Czechy, możemy wydobyć się z ciężkiego położenia, a potem do dalszego rozwoju, bez naruszania naszych praw, mogą nam w dostatecznej mierze pomódz z zewnątrz te sfery finansowe, które gotowe są lokować kapitały w państwach, mających już utrwalone podstawy finansowe.

Bez wielkiego wysiłku z naszej strony — nie przyjdzie poprawa. Z.

NIEMCY.

Położenie w Niemczech.

W Niemczech po tygodniowym przesileniu utworzono gabinet na czele którego stanął Stresemann. Gabinet oparty jest na t. zw. wielkiej koalicji t. z. w skład większości parlamentarnej weszli powtórnie socjaliści. Uczynili to jednak kosztem tych zadań, które byli wysunęli przy początku rokowań. Mianowicie zrezygnowali z nienaruszalności 8 godzinnego dnia pracy, oraz z ministerstwa skarbu, które dotąd dzierżył socjalista Helferding. Kanclerz Stresemann zaraz po utworzeniu gabinetu, wygłosił wielką mowę w Reichstagu, w którym zwrócił uwagę na kapitulację Niemiec, jako na konieczność, do której Niemcy musiały się uciec, nie chcąc ulec zupełnemu roztrojowi. Przy sposobności rzucił kilka ostrych słów p. adresem Francji; wzywając ją do natychmiastowych ustępstw. Poincaré odpowiedział jednakże mową którą wygłosił przy sposobności odsłonięcia pomnika dla poległych żołniorzy. W mowie tej zaznaczył, że nie prędzej mogą się Niemcy spodziewać ustępliwości ze strony Francji, póki nie okażą same dobrej woli. Czy prędko się stanie trudno przesądzić. Niemcy mają dwie drogi: albo ratować się ustępując wobec Francji, albo zgubić się trwając w oporze przeciw niej. Czy wybiorą pierwszą czy drugę okaże przyszłość.

Przed wyborami w Gdańsku.

W połowie listopada rb. odbędą się w Gdańsku wybory do Sejmu gdańskiego, który dokonuje wyboru Senatu czyli właściwego „rządu" Wolnego Miasta.

W obecnym sejmie, wybranym w maju 1920 r. większość tworzą stronnictwa niemieckie o mniej lub więcej nacjonalistycznem zabarwieniu. Na 120 posłów posiadają one 73 mandaty rozłożone na następujące ugrupowania: Niem. Narodowa Partja Ludowa 34, Centrum 17, Niemiecka Partja Gospodarcza 22.

Opozycja po ostatnim rozłamie wśród komunistów liczy 47 posłów i posiada skład następujący: Zjednoczone Partje Socjalistyczne 35, Polacy 7, komuniści 5.

Od wyniku listopadowych wyborów, od tego ilu Polaków zasiądzie w gdańskim Senacie zależeć będzie siła naszego wpływu na sprawy Wolnego Miasta i układ stosunków gdańsko-polskich.

Zaznaczyć należy że wskutek katastrofy finansowej Niemiec i związanego z tem kryzysu walutowego w Gdańsku — ogromnie się zwiększyły szanse obecne frakcji polskiej, zwłaszcza, że katolickie Centrum idąc ręka w rękę z nacjonalistami niemieckimi straciło na wpływach wśród pewnych grup katolików gdańskich — gotowych wobec tego poprzeć listę polską.

Obywatelstwo polskie Wolnego Miasta Gdańska z całą świadomością swej odpowiedzialności stanie, jak jeden mąż, do urny wyborczej.

Na nas, obywateli Rzeczypospolitej spada obowiązek inny, ale niemniej ważny: obowiązek poparcia ze wszystkich sił braci Gdańszczan.

Akcja wyborcza, którą przeprowadzić trzeba, wymaga dużych funduszów pieniężnych. Żywioł polski Wolnego Miasta zbyt słaby jest ekonomicznie, jako złożony ze sfer przeważnie robotniczych i mniej zamożnych, aby własnemi siłami zdołał zebrać potrzebne fundusze.

Społeczeństwu polskiemu otwiera się tutaj wdzięczne pole dla wykazania, że potrafi dowieść także czynem zainteresowania dla spraw gdańskich, tylokrotnie okazywanego w słowie i piśmie.

Każdy grosz złożony na Fundusz Wyborczy dla Wolnego Miasta Gdańska ulży uciskowi braci naszej w Gdańsku, zacieśni węzły, łączące nas z nią i wzmocni wpływy Rzplitej nad ujściem Wisły.

Składki przyjmują redakcje wszystkich pism polskich w kraju, Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu (konto czekowe P. K. O. Poznań 203 184), oraz Biura Okręgowe Związku Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie, Grudziądzu i Katowicach.

-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-

Połączenie radjotelegraficzne Warszawy z N. Jorkiem.

Dnia 4 października została uruchomiona nowo wybudowana stacja radjotelegraficzna pod Warszawą która stale będzie pracowała wprost z New Yorkiem. Drogą „via Radio-Warszawa" można będzie przesyłać wszelkiego rodzaju telegramy, nie wyłączając pilnych, prasowych i zniżkowych (niepilnych) zamorskich (Telegrammes differes) do: 1) wszystkich krajów Ameryki Północnej i Środkowej za opłatą o 20 centymów w złocie niższą od odnośnych opłat drogą telegraficzną drutem (kablem), czyli o 5 centymów w złocie niższą od drogi „Radio France". Np. telegram z Polski do Illinois kosztuje drogą kablową 1 fr. 70 centymów w złocie, drogą Radio France 1 fr. 55 centym., a nową drogą „via Radio-Warszawa" będzie kosztował 1 fr. 50 centymów w złocie od wyrazu; 2) wszystkich krajów Ameryki Południowej za opłatą o 20 centymów w złocie niższą od każdorazowej najniższej opłaty drogą kablową (telegraficzną). Np. najtańsza taryfa drutowa do Argentyny (via Taliszan) wynosi 3 fr. 70 centymów w złocie, przy użyciu zaś drogi „via Warszawa Radio" koszt nadania wyniesie 3 fr. 50 cent. w złocie od wyrazu. Wskazówka via Radio Warszawa jest bezpłatną i winna być umieszczona na blankiecie telegraficznym w rubryce uwagi służbowe.

AUSTRJA.

Koleje austrjackie pod zarządem prywatym.

Od 1 bm. koleje austrjackie przeszły z pod zarządu państwa pod zarząd przedsiębiorstwa prowadzonego na zasadach handlowych pod nazwą: „Austrjackie koleje związkowe". Prozes rządowej komisji kolejowej inż. Güntcher w wezwaniu do pracowników kolejowych ogłasza, że przyczyną tej reorganizacji kolejnictwa jest dążność do uniknięcia deficytu, który nieznośnym ciężarem obarcza Austrję utrudniając ostateczną sanację skarbu. — Byc może, że niektóre zarządzenia wydane przez nowe kierownictwo kolei austrjackich wzbudzą wśród personelu niezadowolenie, jednak pamiętać trzeba o tem, że w wypadkach konieczności państwowych trzeba ścierpieć złomniejsze aby usunąc większe ciążące nad krajem.

CZECHOSŁOWACJA.

Nowa klęska Czechów.

Z Warszawy donoszą: W ostatnich wyborach do sejmików wojewódzkich i powiatowych na Słowaczyźnie zwyciężyła lista autonomicznej partji ludowej ks. Hlinki.

JAPONJA.

Źródła nafty na Sachalinie.

Na Sachalinie wydano zakaz przekraczania osobom obcym strefy w promieniu 15 wiorst od kopalń nafty. Próbne wiercenia wykazały obfite źródła nafty w kilku miejscowościach wyspy. Wydobytą ropę Japończycy wywożą do Japonji dla potrzeb floty morskiej i powietrznej.

Zmiany w procesach cywilnych z dniem 6. bm.

Ustawa z 11 sierpnia rb., zmieniająca niektóre przepisy ustawy o ustroju sądownictwa i ustawy o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych na terenie b. dzielnicy pruskiej, została ogłoszona w Dzien. Ustaw dnia 21 września, i wchodzi w życie 14 dni po dniu ogłoszenia, a więc **z dniem 6 października rb.** (na Górnym Śląsku z dniem 1 listopada).

Najważniejsze zmiany są następujące:

1) Kompetencja Sądów Powiatowych sięga odtąd w sporach **o roszczenia majątkowe,** aż do 5 miljonów marek wartości przedmiotu sporu.

Oprócz tego przekazane zostało Sądom Powiatowym bez względu na wysokość przedmiotu wartości sporu, rozpatrywanie roszczeń o spełnienie obowiązku utrzymania, uzasadnionego przez małżeństwo lub pokrewieństwo.

Kompetencja Sądów Powiatowych została zatem znacznie rozszerzona i będzie miała ten dobry skutek, że odciąży Sądy Okręgowe, odejmując im drobniejsze sprawy.

Przed Sądami Powiatowemi, jak wiadomo, nie istnieje tak zw. przymus adwokacki — czyli, że strony mogą same stawać na terminy rozpraw.

2) Odwołanie w sprawach rozpatrywanych przez Sądy Powiatowe, dotyczących wyłącznie roszczenia, które ma za przedmiot zapłatę sumy pieniężnej, jest jedynie wówczas dopuszczalne, gdy wartość przedmiotu zażalenia przekracza 500 000 mk. polskich.

To znaczy, że od wyroków Sądów Powiatowych opiewających na **zapłatę pieniędzy** aż do 500 000 marek, **lub oddalających skargi** o zapłatę pieniędzy aż do 500 000 mkp. nie ma odwołania do Sądu Okręgowego — **takie wyroki są prawomocne z chwilą publikacji przez Sąd. Powiatowy.**

3) W sprawach od 6 bm. wniesionych Sądy na wniosek uznawać będą wyroki **za tymczasowo wykonalne** bez zabezpieczenia strony przegrywającej w sporach o roszczenia majątkowe, o ile przedmiot zasądzenia w gotówce lub wartości pieniężnej nie przekracza 2 500 000 marek.

4) Rozstrzygnięcia Sądów Okręgowych w przedmiocie kosztów sporu, podlegają dalszemu zażaleniu tylko wówczas, gdy suma zażalenia przekracza 500 000 mk.

5) Rewizja od wyroków Sądu Apelacyjnego w sporach o roszczenie majątkowe dopuszczalna jest jedynie wówczas, gdy wartość przedmiotu zażalenia przekracza kwotę 30 miljonów marek polskich.

6) Do sporów zawisłych w sądach przed dniem 6 bm. stosuje się jednakowoż dotychczasowe przepisy, określające kompetencję sądową i dopuszczalność środków prawnych.

Toruń, dnia 5 października 1923 r.

Dr. Ossowski, adwokat i notarjusz.

Zaraza żydowska zagraża Pomorzu.

Jadąc niedawno temu do Lubawy doznałem bardzo przykrego rozczarowania.

Tyle się bowiem naczytałem w korespondencjach pism pomorskich i nasłyszałem na zebraniach i na wiecach o niechęci Pomorzan ku Żydom, że pewny byłem, iż na ziemi pomorskiej nie zastanę ani jednego Żyda a conajmniej świeżo importowanego — chałaciarza.

Tymczasem kiedy przesiadywałem w Brodnicy, ku niemałemu memu przerażeniu wysypała się z pociągu cała zgraja Żydów pejsatych chałaciarzy, Żydziaków i Żydziąt z tłomokami. Wszystko to sypało się szwargocąc ku miastu i ku innym pociągom.

Zdumiałem! Skąd i po co przyjeżdża tu ta chmara ludu kanaańskiego, morowa plaga egipska? Wszak wiem, że „cywilizowane" żydostwo niemieckie już prawie że zlikwidowało się na Pomorzu, a Żydzi niedawno tak respektowali Pomorze, iż nie odważyli się pokazywać nawet podczas wystawy tegorocznej w Brodnicy. Widocznie od niedawna musiała zajść jakaś zmiana na niekorzyść naszą.

Widocznie Żydzi wyrzuceni raz i drugi za drzwi znaleźli jednak jakąś tajemną furtkę, którą powoli rozszerzą.

Że niebezpieczeństwo takiego wyłomu w tamie chroniącej nas od zalewu żydowskiego grozi istotnie, o tem dowiedziałem się dobitniej w Lubawie, gdzie jeden z najzacniejszych naszych działaczy narodowych poinformował mnie, iż niektórzy członkowie rad miejskich względnie magistratów zastanawiają się poważnie nad tem, czyby tu Żydów za wyższą opłatą za postoje targowe nie wpuścić na nasze targi i rynki i w ten sposób zapełnić braki w kasach miejskich. Ci przemyślni ojcowie miast są widocznie zdania, że „pieniądz nie cuchnie" i mniejsza kto go da, byleby miasta z tego miały zysk.

Czy istotnie zyskałyby na tem miasta?

Zdaje się, że mało jeszcze znamy Żydów i ich sposób postępowania i dla tego to zawsze nas złapią na jakąś przynętę. W sposób podobny wyraża się niejeden właściciel domu, niejeden rzemieślnik i kupiec. Żydzi czynili im i czynią — tak mówią — niebywałe korzystne oferty. Gotowi obsypać poprostu złotem, tak że trudno im się oprzeć. Niezrozumiała szczodrobliwość!

ZOFJA GUZOWSKA.

We dwa ognie.

(Opowiadanie prawdziwe.)

Z plebanji tymczasem wynoszono rannych i układano ich na chłopskich wózkach lub pustych „jaszczykach" i furgonach.

Jednym z pierwszych ukazał się na noszach kapitan N., który dojrzawszy naszą gromadkę w pierwszej chwili z uśmiechem przesłał nam ręką pozdrowienie, nagle twarz mu się zmieniła i aż poderwał się na noszach.

Dojrzał nastawione karabiny i w jednej chwili pojął sztraszliwą prawdę.

— Co wy! — krzyknął piorunującym głosem na żołnierzy — powarjowali?.... Toż to moi przyjaciele! Oni mnie ratowali. Poszli won!

W jednej chwili żołnierze wykonali zwrot w tył. Do kapitana podbiegł podoficer i salutując tłumaczył się pokornie.

Byliśmy wolni... a za chwilę nie było już we wsi ani poczciwego kapitana, ani zbyt gorliwego „unteroficera".

Oddział rosyjski zabrawszy swoich rannych wycofał się stąd, gdyż dano mu znać, że nadciągają znaczne siły nieprzyjacielskie.

Noc zeszła spokojnie. Spędziliśmy ją już nie w piwnicach, ale w obszernym lokalu tutejszego sądu gminnego, gdyż plebanja i inne pobliskie mieszkania po bytności rannych w rozpaczliwym pozostały stanie.

Zrana — była to niedziela — wyszliśmy większą gromadką i podążyli do kościoła, aby być na Mszy św. i podziękować Bogu za cudowne istotnie ocalenie.

Nagle, gdy już byliśmy blisko cmentarza, wśród opłotków rozległ się tentent i wkrótce otoczył nas szwadron węgierskich huzarów.

Za nimi, niewiadomo skąd, jakby z pod ziemi, zaczęła wysypywać się piechota.

Krótka wymiana zdań po niemiecku, między dowódcą oddziału piechoty i oficerem węgierskich huzarów, ostre ‚Vorwärts' i gromadka nasza pchana przez jeźdźców znalazła się na placu na drugim końcu wsi, gdzie w jakiejś chałupie rozlokowała się starszyzna wojskowa.

Konwojujący nas oficer wszedł do izby i po niedługiej chwili wyszedł stamtąd w towarzystwie jakiegoś starszego rangą i wiekiem wojskowego, który łamaną polszczyzną oznajmił nam, iż za zdradę (!?) i pomoc okazywaną Rosjanom, za strzelanie do wojsk austrjackich itp. mieszkańcy mają być rozstrzelani, a wieś spalona.

Głośny jęk rozległ się w odpowiedzi na te straszliwe słowa. Niektóre z kobiet w ataku nerwowym padły na ziemię, krzycząc i spazmując. Głosy mężczyzn: „My niewinni, przeprowadźcie śledztwo!" zagłuszył łoskot bębnów i głosy komendy.

Ustawiono, a raczej podepchnięto nas pod mur. Nagle od strony kościoła wszczęło się jakieś zamieszanie wśród gromady przyglądającgo się żołnierstwa, które też jakby w zdumieniu poczęło rozstępować się na strony.

W uliczce ukazał się biegnący pędem ku nam z rozpostartemi ramionami ksiądz Stefan, ubrany w szaty kościelne, snać prosto z przed ołtarza i z krzykiem od którego krew w żyłach się ścinała, rzucił się na kolana, a własnem ciałem nas osłaniając, zawołał:

— Przysięgam wam na rany Chrystusa, ci ludzie są niewinni! Jeśli chcecie ich mordować, i mnie wraz z nimi zabijcie!

Oficerowie stropili się nieco. Węgierski huzar podbiegł do księdza i brutalnie chwyciwszy za ramię, chciał go precz odepchnąć. Skinieniem ręki przerwał to szamotanie starszy oficer i podszedłszy do księdza Stefana rozkazał mu wstać, poczem zapytał:

— Więc ksiądz własną głową ręczy za tych ludzi?

— Słowem kapłańskiem i życiem, odparł ksiądz Stefan.

— Dobrze, w takim razie przeprowadzimy śledztwo, a ksiądz i kilku najpoważniejszych tej wsi gospodarzy, staną przed sądem wojennym w charakterze zakładników i głównych oskarżonych.

— Dobrze, zgadzamy się, jesteśmy gotowi, odparły liczne głosy z księdzem na czele.

Ze skamieniałej w przerażeniu gromadki wybrano pospiesznie kilku co znaczniejszych ludzi, odprowadzono ich wraz z księdzem pod strażą na stronę, resztę zaś puszczono wolno.

Oficerowie weszli do wnętrza chaty.

Upłynęło może pół godziny długiej jak wieczność dla nieszczęsnych oskarżonych i ich bardziej jeszcze może nieszczęśliwych rodzin, oczekujących w głuchej rozpaczy epilogu; który jak się zdawało musiał być tragicznym. Wreszcie z chaty żołnierze wynieśli stół, parę stołków, zaczem wyszło kilku oficerów w towarzystwie pułkowego kapelana.

Z gromadki jeńców wywołano najpierw księdza Stefana. Wobec tego, że ksiądz nie znał niemieckiego języka, za tłomacza służył kapelan, który rozpoczął badanie po łacinie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przypatrzmy się tym właścicielom ruchomości czy nieruchomości, od których to Żydzi z równą „szczodrobliwością“ zakupili ich dobytek, — kto zyskał, a kto stracił?

„Rozwój“ łódzki donosi o następującym smutnym fakcie: Otóż Żydzi wynajęli sobie jakiegoś staruszka chrześcijańskiego za 100 tys. marek i każdy Żyd przechodząc do bóżnicy w żydowski Nowy Rok na niego splunął, bo tak rzekomo Żydom każe obyczaj, aby w Nowy Rok pluli na „goja“. Ten fakt mówi nam wiele.

Myśl, aby zarządy naszych miast pozwoliły zalać zarazie i pladze żydowskiej nasze grody, jest tak horendalna, że się w to wierzyć nie chce i uważam ją za niewiarogodną. Ale już sama możliwość dyskusji na ten temat jest tak potworna, że uważam za swój obowiązek zwrócić na to uwagę całego społeczeństwa pomorskiego.

Niech powyżej podany fakt będzie dla nas przestrogą. **Obywatel-Narodowiec.**

Katastrofa lotnicza w Pucku.

Śmierć słynnego pilota i obserwatora.

Jeszcze nie przebrzmiały echa pożaru na lotnictwie morskiem, gdy miasto nasze w dniu 6 bm. zaalarmowane zostało drugiem strasznem nieszczęściem jakie wydarzyło się tamże o godzinie 15-tej.

Według informacji por. pil. Z. przebieg katastrofy jest następujący: Celem dokonania lotu ćwiczebnego z zakresu rzucania bomb, do oznaczonego na morzu celu, oraz zbadania terenu, któryby nadawał się na tego rodzaju eksperymenty dla uczniów szkoły obserwatorów z Torunia, wystartował z tutej. lotnictwa na hydroplanie typu włoskiego „Macchi“ „9“ o silniku „Fiat“, 300 H. P, porucznik-pilot Ludwik Patalas wraz z kapitanem-obserwatorem Karczewskim instruk. szkoły obserw. z Torunia. Lotnicy, osiągnąwszy aparatem wysokość 1200 mtr. wyrzuconą rakietą dali sygnał znajdującym się na morzu na holowniku oficerom o przygotowaniu do rzucenia bombą, które po pewnej oznaczonej chwili miało nastąpić. W tym momencie patrzący zauważyli, że hydroplan zmienił swe położenie i z szaloną szybkością tzw. korkociągiem zaczął spadać. Nie opanowany przez pilota aparat runął w morze na przestrzeni między Kuźnicą (półwysep Hel) a Puckiem, rozstrzaskując się w kawałki. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Z pod pływających na wodzie skrzydeł wydobyto zmasakrowane zwłoki kap. Karczewskiego oraz por. Patalasa, który prócz złamanej ręki, nogi i dużego guza na czole nie miał żadnych śladów innych uszkodzeń na ciele. — Przyczyny katastrofy nie można ustalić. — Śp. por. Patalas pochodził z Poznania, należał do najzdolniejszych i najdzielniejszych pilotów armji polskiej. Za waleczność okazaną w walkach z bolszewikami odznaczony był krzyżem „Virtuti Militari“ oraz wielokrotnie „Krzyżem Walecz.“ cieszył się w szerokich kołach naszego miasta jak również i sferach wojskowych wielką sympatją, znany był jako oficer bardzo czynny, sumienny i pracowity. Cześć Jego pamięci! Śp. kap. Karczewski bawił w Pucku zaledwie od dwóch dni w sprawach związanych z urządzeniem nad morzem terenu do ćwiczeń w rzucaniu bombami dla skzoły obserwatorów w Toruniu, pochodził również z Poznania. Ś.

Wiadomości potoczne.

—* **Wyjaśnienie.** Poprzedni numer „Gazety Narodowej“ omyłkowo został oznaczony nr. 34 zamiast nr. 35. Niniejszy więc ma właściwą liczbę t. j. 36.

Likwidacja majątków niemieckich.

Komitet likwidacyjny zakwalifikował do przymusowej likwidacji,

1. Majątek ziemski (ordynacje) Krusza Zamkowa w pow. strzelińskiem, obszaru 900 ha, własność Karola Cordsa.

2. Majątek ziemski Miłoszewo w pow. wejherowskim, obszaru 567 ha, własność Jerzego v. Broeckhausen.

W sprawie przeznaczonych do przymusowej sprzedaży 6 nieruchomości wraz z aptekami a mianowicie, w Raszkowie (pow. odolanowski), Ryczywole (pow. obornicki), Nowem (pow. świecki) Chełmnie, Tczewie i Lidzbarku (pow. brodnicki,, upływa termin składania podań przez reflektantów z dniem 18 października br. Podania składać należy do Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu (Aleje Marcinkowskiego 22), gdzie też udziela się szczegółowych informacyj.

w sprawie pracy w godzinach nadliczbowych. Inspektorat Pracy 59 Obwodu podaje do ogólnej wiadomości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, że stosownie do okólnika Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 15. 9. 1923 r. l. dz. 1563/IV wszelkie pozwolenia na pracę w godzinach nadliczbowych, wydane w latach 1920, 21 i 22 r. utraciły swoją moc, od daty wydania powyższego okólnika.

O ile jakakolwiek firma korzysta jeszcze dotąd z powyżej wymienionych zezwoleń, powinna niezwłocznie zawiadomić o tem dotyczący inspektorat Pracy, pod rygorem odpowiedzialności za przekroczenie ustawy o czasie pracy (Dz. U. R. P. Nr. 2/19 poz. 7, i Nr. 88/22 poz. 789).

Inspektor Pracy 59 obwodu.

Baczność osadnicy polscy na Pomorzu! Walne zebrania powiatowe Związku Zawodowych Osadników Rolnych Kresów Zachodnich odbędą się w następujących miejscowościach.

12. 10. Sępolno, Hotel Polonja, o godz. 11 przed południem.

13. 10. Chojnice, Hotel Centralny, o godz. 11 przed południem.

14. 10. Tuchola, Hotel du Nord p. Neumanowej, zaraz po nabożeństwie.

15. 10. Lubawa, Hotel pod Orłem, o godz. 3 po poudniu.

16. 10. Nowemiasto, lokal p. Bony, o godz. 10 przed południem.

17. 10. Kowalewo, Hotel Poznański, o godz. 10 przed południem.

19. 10. Wąbrzeźno, Hotel Dwór Wąbrzeski, o godz. 11 przed południem.

20. 10. Chełmża, Hotel Pomorski, o godz. 11 przed południem.

21. 10. Robakowo, oberża p. Westfalskiego o godz. 1 w południe.

Porządek obrad jest następujący: 1) Zagajenie; 2) sprawozdanie Centralnego Sekretarjatu; 3) wyjazd delegacji w sprawie osadniczej do Warszawy; 4) kooperatywy i spółki parcelacyjne (wspólny zakup artykułów pierwszej potrzeby); 5) stosunek nasz do organizacyj rolniczych ZPR. i Kółek Rolniczych; 6) referat co do produktów rolnych, sprawa cen i wywozu zboża itd.; 7) wolne głosy i zakończenie.

Szanownych osadników poszczególnych powiatów zachęcamy gorąco do licznego udziału w tych zebraniach, bo sprawa jest bardzo ważna, dlatego też wszyscy osadnicy, którym dobro sprawy Związku, jak i własne, leży na sercu, na zebranie przybyć powinni.

Cześć Osadnictwu!

Komunikat Ministerjum Skarbu w sprawie wymiaru podatku majątkowego.

W myśl uchwalonej już przez obie Izby prawodawcze ustawy o podatku majątkowym przedmiotem tegoż podatku jest wszelki majątek nieruchomy i ruchomy stanu z dnia 1. lipca 1923 r.

W odniesieniu do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, ustawa postanawia, że wartość przeciętną majątku takich przedsiębiorstw obliczać należy na podstawie ksiąg handlowych bez potrącenia wartości kapitału zakładowego (akcyjnego) i zapasowego (rezerwowego) przyczem:

1) bilansowa wartość majątku w nieruchomościach, maszynach, urządzeniach technicznych, narzędziach i innych środków produkcji jako też środkach komunikacyjnych i przewozowych oraz w urządzeniach biurowych, ulegnie przewalutowaniu w zależności od czasu ich nabycia drogą przemnożenia pierwotnych cen nabycia przez współczynniki, które ustali Minister Skarbu;

2) wartość papierów procentowych oraz walut zagranicznych, jako też należności w tych walutach, obliczy się wedle przeciętnego kursu, względnie szacunku giełdowego za czerwiec 1923 r. a remanent (zapas) towarów według cen obiegowych na 1 lipca 1923. Wychodząc z założenia, że w licznych przedsiębiorstwach, zestawienie remanentu po dłuższym upływie czasu od dnia 1 lipca 1923 mogłoby natrafić na trudności, Ministerjum Skarbu zaleca zarządom powyższego rodzaju przedsiębiorstw, aby potrzebne zestawienia stanu czynnego i biernego ich majątku według stanu z dnia 1. lipca 1923 i przygotowały już obecnie i ułatwiły sobie tym sposobem sporządzenie zeznań do podatku majątkowego, które winny być przedłożone właściwym Izbom skarbowym w nieprzekraczalnym terminie do 31. stycznia 1924.

Wynagrodzenie gotówkowe pracowników rolnych w województwach środkowych. Ministerjum Pracy i Opieki Społeczne doprowadziło do uzgodnienia stanowiska przedstawicieli pracodawców i pracowników rolnych w województwach b. Królestwa Kongresowego, w sprawie ustalenia sposobu obliczenia wynagrodzenia gotówkowego dla pracowników rolnych od 1-go października b. r. Na zasadzie obowiązującej dotychczas umowy zbiorowej płace robotników rolnych oblicza się na podstawie przeciętnej ceny zboża, przytem cenę tę ustalono poprzednio na 390 000 mk. za jeden centnar metryczny żyta. Cena ta okazała się zbyt niską tak w stosunku do obecnych cen zboża, w handlu, jak i w stosunku do cen wyrobów przemysłowych pierwszej potrzeby życiowej. Ustalono wobec tego zgodnie, iż cena jednego metra żyta, stanowiąca podstawę obliczenia, będzie się równać odtąd od 25 września 550 000 mk. i wzrastać będzie procentowo wówczas, o ile cena w handlu wzrośnie ponad 10 procent. (g) (Pat.)

Potrzeba w Toruniu szkoły przemysłowej dla dziewcząt.

Ile matek tę potrzebę odczuwa, ile dziewcząt o niej myśli! Matka i córka kłopoczą się nieraz ciężko, co zrobić, skoro dziewczę ma 14—16 lat. Szkołę albo ukończyła, albo chodzi do gimnazjum, a przecież do gimnazjum nie wszystkie dziewczęta się nadają, czy to ze względu na słabsze zdrowie, mniejsze zdolności do łaciny i matematyki, lub brak funduszów, aby przejść na uniwersytet. Niechby się te dziewczęta czegoś uczyły, co się im i społeczeństwu rzeczywiście w życiu przyda.

W Toruniu dawniejsza szkoła przemysłowo - gospodarcza dla dziewcząt już nie istnieje. Inne miasta mają szkoły gospodarcze, ale wysłać dziś dziecko poza dom, to straszny koszt. Jednak ponieważ w Toruniu są wszystkie sprzęty i zbiory byłej szkoły przemysłowej, nie byłoby tak trudno, ani drogo tę szkołę uruchomić. Drożyzna jest, ale za naukę zawodową trzeba wszędzie płacić. Trzeba wyszukać inny gmach, lub może Województwo kawałek gmachu odstąpi.

Także Ministerjum Oświaty udziela pomocy pieniężnej na szkoły zawodowe tym miastom, które się o to starają, i w których istnieje rzeczywista potrzeba takiej szkoły. Ale Toruń milczy, a tymczasem inne miasta, chcąc otworzyć u siebie szkołę gospodarczą, starają się u Ministerjum o przyznanie im bezczynnie leżących sprzętów ze szkoły przemysłowej w Toruniu, gdyż urządzenia tejże są własnością państwową, a nie miejską.

Wobec powyższego jest uruchomienie szkoły przemysłowo-gospodarczej dla dziewcząt sprawą naglącą i mieszkańcy Torunia, a zwłaszcza zainteresowani rodzice winni w tym kierunku wszcząć jak najprędzej starania u Magistratu i w Radzie Miejskiej.

Chcąc akcję tę ułatwić, Towarzystwo Polek zamierza wysłać do Magistratu wniosek z całą listą podpisów. Podpisy przyjmuje p. drowa Kaczyńska w instytucie epidemjologicznym przy ul. Wałowej, naprzeciw Województwa. W. S.

—* **Kiedy kradzież staje się zbrodnią?** Ze względu na obniżenie wartości pieniądza ogłoszono uchwaloną przez Sejm i Senat ustawę z dnia 1 sierpnia rb., która weszła w życie z dn 28 września rb. Wedle tej ustawy kradzież jest uważana za zbrodnię, dopiero począwszy od dwóch miljonów mk. Tak samo oszustwo staje się brodnią dopiero od 2 milj. mk. Poniżej tej kwoty kradzież i oszustwo są przekroczeniem należącem do sądu powiatowego karnego.

Tak samo ustawa ta uczyniła zmiany przy innych zbrodniach i przestępstwach, podwyższają odnośną granicę pieniężną względnie kwotę. Np gwałt publiczny przez uszkodzenie cudzej rzeczy staje się zbrodnią powyżej dopiero 2 miljonów mk.

Ustawa ta, stanowiąca złagodzenie dotychczasowych przepisów, nie odnosi się do przestępstw popełnionych przed 28 września rb.

Równocześnie począwszy od 28 września grzywny płacone za przestępstwa, podwyższa się w ten sposób, że za każdą markę płaci się 10 tysięcy marek.

Z KRAJU.

Grudziądz. (Nauczycielstwo a odbudowa teatru. — Nowa szkoła.) Nauczycielstwo szkół powszechnych, wydziałowych i gospodarczej złożyło na ręce p. inspektora Ossowskiego 7 800 000 mk. przeznaczając na odbudowę teatru 6 milj. a na kościół w Tarpnie 1 800 000 mk. jako drugą ratę; na powyższy cel złożyła szkoła im. Tadeusza Kościuszki 1 650 000 mk., szk. im. K. Marcinkowskiego 1 600 000 mk., szk. im. Sienkiewicza 850 000 mk. szk. wydziałowa 1 500 000 mk., szk. gosp. 150 000 mk. szk. Król. Jadwigi 1 550 000 mk. a insp. szkolny 500 000 mk.

Liczba dzieci polskich powiększyła się wskutek dalszego napływu elementu polskiego do grodu naszego tak bardzo, że urządzenie nowej 11-klasowej szkoły polskiej było koniecznością. Szkoła mieści się w gmachu miejskim przy ul. Sienkiewicza, kierownikiem jest p. rektor Niemczyk.

Chełmno. (Z targu kramnego). Na targu w ub. środę 3. bm., na który to dzień przypadł także jarmark miesięczny, panował ruch niezwykły. Zjechało się mnóstwo kupców i handlarzy wśród których dominowali Żydzi z materjałami, obuwiem itd. Żydzi ci jeżdżą po całem Pomorzu wpychając swą tandetę.

Chełmża. (Pożyteczna placówka przemysłowa). W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie nowozałożonej fabryki win owocowych „Pomowin“ w Chełmży na Pomorzu. Podczas uroczystości przemówił po akcie poświęcenia inicjator i prezes rady nadzorczej podnosząc znaczenie przedsiębiorstwa swego co do podniesienia sadownictwa na Pomorzu, walki z alkoholizmem i możności zastąpienia wina gronowego tańszem i zdrowszem winem owocowem przez co duże ilości walut zagranicznych pozostaną w kraju. Na ubogich miasta Chełmży przeznaczyła nowa spółka 30 miljonów marek.

Górzno, pow. brodnicki. (O tartak). W naszej miejscowości koniecznie potrzebny jest tartak parowy. Chcą go tu założyć kapitaliści obcego wyznania i narodowości, ludność domaga się jednakowoż ażeby w tartaku pomieszczony był przedewszystkiem kapitał polski. Tartak miałby tam ogromne powodzenie, bo i połączenie kolejowe jest niezłe i okolica obfituje w ogromne lasy. Sprawa z tartakiem daje znowu świadectwo, jacy my ubodzy jesteśmy w kapitały.

Aleksandrów Kujawski. (Z gimnazjum humanistycznego). Od trzech lat w Aleksandrowie Kujawskim Zgromadzenie Salezjańskie objęło Gimnazjum Humanistyczne. Dzięki ich wysiłkom i ofiarności w połowie września rb. rozpoczęto budowę internatu dla dwustu chłopców. Gmach ten zaprojektowany przez p. inż. Michała Bochatyrewa będzie zawierał obszerne pomieszczenie; jak sale naukowe, bibljoteka, sypialnie itp. niezbędne dla wychowania chłopców pokoje podług nowoczesnych wymagań pedagogicznych i hygienicznych. W dniu 14 bm. nastąpi uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego.

Inowrocław. (Nieszczęśliwy wypadek z granatem ręcznym). Młodociany Mieczysław Baranowski, syn wdowy zamieszkałej w Słabecinku pasący bydło gospodarza p. Kośmikowskiego, znalazł na wojskowym placu ćwiczeń w Słabencinku część granatu ręcznego. B. bawił się tym, w jego mniemaniu tylko „żelazem“ tak niefortunnie, że spowodował wybuch. Nieszczęśliwy postradał trzy palce prawej i 2 palce lewej ręki. Odstawiono go do tutejszego szpitala powiatowego.

Zalesewo, pod Swarzędzem. (Zamordowanie plutonowego). Spokojna nasza wioska w tych dniach poruszoną została zbrodniczem wypadkiem którego ofiarą padł plutonowy Klicha z Brodnicy na Pomorzu. Klicha bawił w Zalesewie na urlopie u swego teścia, któremu niewyśledzeni sprawcy pustoszyli okopowe. W nocy z soboty na niedzielę wybrał się Klicha w towarzystwie szwagierki w pole i ustawił się na czatach. Niedługo trwało, gdy w oddali ukazało się dwóch mężczyzn, na widok których Klicha zawołał: „Stój“. W tym samym momencie padł z tamtej strony strzał, który ugodził Klichę w piersi. Ciężko rannego zaniesiono do mieszkania teścia, gdzie tej samej nocy wyzionął ducha.

Działdowo. (Reichswehra nad granicą polską). Od osób przybyłych z Powiśla i Warmji dowiadujemy się tu o gorączkowem ściąganiu oddziałów Reichswehre i nacjonalistycznych organizacyj Prus Wschodnich nad granicą Działdowa.

Osoby przybyłe z Prus Wschodnich stwierdzają dalej, że siły wojskowe w Prusach Wschodnich w razie dokonania przewrotu w Niemczech są przygotowane do uderzenia na kurytarz przyczem liczą na poparcie litewskiej akcji przeciw Wilnu i Suwałkom.

Puck. (Pożar na lotnisku). W ub. środę wieczorem o godz. 8 wybuchł pożar w drewnianym hangarze lotnictwa morskiego rzekome skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. W kilku minutach ogarnęły płomienie cały hangar, w którym mieścił się cały magazyn, kilka samochodów i różne maszyny.

Dzięki energicznej akcji ratowniczej straży pożarnej miasta Pucka, zdołano pożar stłumić nad częścią hangaru pod którym znajdował się basen z benzyną około 5000 litrów. W akcji ratowniczej odznaczyli się szybką orjentacją i energją kapitan-porucznik inżynier Bomba i U. W. XI rangi inżynier Witkowski. W płomieniach zginęły 2 samochody jeden motocykl części maszyn, wielka ilość opon samochodowych i mała ilość benzyny. Około 12 hangar znikł z powierzchni ziemi.

Skarszewy. (Nowa placówka zdobnictwa ludowego). Po szkole haftów w Kościerzynie utworzyła p. Walewska z Skarszewa warszt. kilimkarskie oraz prac. haftów, jak. oświatę pozaszkolną dla miejscowych. Domowe rodzinne wzory, opracowane przez pierwszorzędnych artystów jak profesora Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie p. Edwarda Trojanowskiego, znalazły już szczere uznanie i popyt w Warszawie.

Staropolski kilim w stylu kaszubskim musi już niezadługo ozdobić niejeden polski dom wypierając niemiecką tandetę.

Gdynia. (Walka z zażydzeniem handlu. Dwaj ruchliwi polscy kupcy założyli tu Dom Handlowy, który zajmie się zakupem i sprzedażą produktów rolnych oraz innych artykułów.

Gdynia. (Połączenie kolejowe z Bałtykiem z ominięciem Gdańska). Według ostatnie otrzymanych wiadomości z Warszawy Ministerjum kolei projektuje utworzenie nowej linji kolejowej między Warszawą a polskiem morzem. Linja ta przeprowadzona będzie wy-

łącznie przez polskie ziemie, z ominięciem kurytarza gdańskiego.

W przyszłym już roku linja będzie gotowa, a pociągi iść będą nad polskie morze przez Starogród, Kokoszki do Warszawy.

Jest to pierwszy mocny argument, wypowiedziany w stronę Gdańska, który może wreszcie zrozumie, iż bez Polski będzie małą, nędzną mieściną.

Leśniewo, pow. wejherowski. (Jak to Polacy krzywdzą Niemców.) Niemcy płaczą przed Ligą Narodów, że są w Polsce bardzo poniewierani. Może niejednego z nas zaciekawi, jak wielka krzywda dzieje się Niemcom tu w naszem Leśniewie. Otóż istnieje w Leśniewie dla 17 (!) dzieci Niemców-obywateli Rzeczypospolitej klasa niemiecka w tutejszej dwuklasowej szkole. Tymczasem w klasie polskiej dusi się aż 65 dzieci! Tak Polska dba o jej „wiernych" obywateli, że dla 17 dzieci utrzymuje się ze skarbu państwa jedną siłę nauczycielską. Takie krzywdy tym „niewinnym barankom" dzieją się w Polsce.

Gdańsk. (Kulturalność Niemców gdańskich). W ostatnich czasach mnożą się znowu wypadki napastowania Polak. i łżenia ich niedającemi się powtórzyć wyzwiskami. Napastnicy Niemcy, nie znaj. wogóle żadn. innego języka, oprócz niemieckiego i mimo szumnych reklam o kulturze, tak niekulturalni, że częstokroć nie potrafią rozróżnić języka francuskiego od polskiego — mylą się bardzo często i każdego obcokrajowca niemal biorą za Polaka. Najtrudniej im rozróżnić Polaka od Rosjanina, o ile ten nie posiada typu wybitnie semickiego. to też zwłaszcza Rosjan napastują Niemcy zazwyczaj nawoływaniem: Verfluchter Pollacke! Niedawno temu nazwano tak rosyjskiego hrabiego, który jednakże silnem uderzeniem w twarz napastnika zreagował na jego napaść — a obecnie dowiadujemy się, że takiemi samemi słowy napastowano jedną z wybitniejszych przedstawicielek kolonji rosyjskiej, niewiastę już starszą i schorowaną. Doprawdy trudno znaleźć słów na określenie tego zjawiska kultury gdańsko-niemieckiej.

Poznań. (Placówka Kalmannsohna zlikwidowana). Od dłuższego czasu niejaki Żyd Kalmannsohn karany kilkakrotnie za oszustwo uprawiał rozmaite podejrzane interesy aż go władze państwowe wydaliły jako podejrzanego o działalność antypaństwową na szkodę Polski.

Sprytny semita potrafił jednakże w zajmowanych przez siebie trzech składach przy ulicy św. Marcina usadowić cały szereg spokrewnionych z nim Żydków jako rzekomych swych zastępców — oczywiście w celu dalszego uprawiania w Polsce „czystych" interesów. Oburzona do żywego publiczność niemal codziennie próbowała szturmem wysadzić znienawidzone gniazdo szerszeni, tuczących się miodem polskim, a policja z trudem tylko zdołała ochronić naszą „ukochaną" żydowską mniejszość „narodową" przed eksmisją do Palestyny, aż wreszcie zwróciło się Stowarzyszenie Porządku Publicznego wraz z właścicielami odnośnych kamienic do adwokata Żuromskiego, który potrafił w jednym terminie uzyskać tymczasowo wykonalny wyrok eksmisyjny a nazajutrz dnia 1. 10. 23 wysadzić przez komornika sądowego Żydków z wszystkich trzech sklepów przy asystencji licznie zgromadzonej i uradowanej publiczności.

Kórnik. (Usiłowany rabunek zbiorów muzealnych). Do zamku kórnickiego nieprzychwycona dotąd szajka bandytów włamała się jednej z ostatnich nocy celem rabunku znajdujących się tam zbiorów muzealnych, olbrzymiej wartości.

Włamania dokonano o godzinie 1 w nocy. Rabusie przenieśli drabinę przez most, wiodący przez fosę wypełnioną stale wodą i przystawili ją od tyłu jednego z górnych okien zamku, wychodzącego z dużej sali, zawierającego bezcenne zbiory muzealne. Złoczyńcy najwidoczniej obznajmieni byli z wnętrzem zamku i z rozmieszczeniem zbiorów, bo przedostawszy się do wnętrza przez okno, w którem wybili szybę, natychmiast zabrali się do opracowania w szafach i gablotkach. Rabusie zaopatrzeni byli w plecaki które w mgnieniu oka wypełnili zrabowanymi przedmiotami. Zachowywali się na szczęście dosyć głośno, czem zaalarmowali najpierw udającą się na spoczynek hr. Grocholską, zajmującą jeden z górnych pokojów. Podniesiona na nogi służba wybiegła na tylni taras. Jedna z służących w tym czasie podniosła krzyk, czem spłoszyła rabusiów, którzy porzuciwszy plecaki, wzięli nogi za pas i niespostrzeżeni uciekli pozostawiając na miejscu drabinę.

Kraków. (Odnowiony grobowiec w podziemiach wawelskich). W katedrze wawelskiej w kaplicy Wazów ustawiono sarkofag królowej Cecylji Renaty, który do niedawna znajdował się w podziemiach kruchty katedry. Sarkofag, odnowiony przez krakowskich bronzowników, jest wspaniałem dziełem baroku gdańskiego, jednem z najwspanialszych tego rodzaju na świecie.

Dziedzice. (Poświęcenie kamienia węgielnego pomnika wolności). Dnia 7 października odbędzie się tutaj bez względu na stan pogody uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego budującego się pomnika Wolności na pamiątkę wymarszu legjonów ze Śląska Cieszyńskiego, bohaterskiej obrony ziemi śląskiej przed najazdem czeskim i pruskim, jakoteż na wiekową pamiątkę przyłączenia Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej.

Brzeżany. (Dar Jakóba hr. Potockiego). Właściciel Brzeżan, Jakób hr. Potocki, darował rządowi polskiemu na własność historyczny zamek brzeżański wraz z kaplicą, parkiem, i pasem sąsiedniego gruntu. Rząd Polski zamierza umieścić w zamku państwowe seminarjum nauczycielskie, a także niektóre szkoły zawodowe.

Dział gospodarczy.

Nowa gospodarcza placówka włościańska. Niedawno założona została w Poznaniu nowa włościańska instytucja gospodarcza pod nazwą „Zjednoczenie włościan, Spółdzielnia rolniczo-handlowa".

O porządek na drogach bitych.

Ciągle jeszcze się zdarza, że psotne dzieciaki i wyrostki wyrządzają przez głupotę duże szkody samochodom, przejeżdżającym przez wioski i miasteczka, w których są drogi bite. Układają naprzykład na drodze ostre kamienie albo też sypią potłuczone szkło; samochód pędząc przejeżdża po niem i przedziurawia sobie kosztowne gumowe obręcze, dzięki którym lekko się toczy po ziemi. Ludzie nie przestrzegają też przepisów o wymijaniu i wyprzedzaniu a wskutek tego zdarzają się nieszczęśliwe spotkania zwłaszcza pędzących samochodów z wozami. Dzieci obłamują i niszczą drzewa przydrożne, które posadzono po to, żeby podróżnym chłód dawały. Z powodu ciągłych szkód minister spraw wewnętrznych polecił, żeby dozór nad porządkiem na drogach pilnie wykonywać, a szkodników surowo karać. Za szkody wyrządzone na drogach przez dzieci i wyrostków mają odpowiadać ich rodzice, a jeśli niewiadomo, kto winien, to cała wieś lub miasteczko.

Przewłaszczanie.

Główny Urząd ziemski rozparcelował prawie cały zapas majątków państwowych jakiemi rozporządzał. Nabywcy gruntu z tej parcelacji przeważnie dotychczas za ziemię nie zapłacili. Obecnie ministerjum zarządziło oszacowanie tych gruntów. Ci z nabywców którzy zaraz po dokonaniu szacunku zapłacą przypadającą na nich należytość, uzyskają 10 procent zniżki oraz natychmiastowe przewłaszczenie. Ci, którzy odrazu zapłacić nie będą mogli, będą mieli spłatę rozłożoną na kilka lat, ale przewłaszczenia na razie nie uzyskają.

Produkcja przemysłu włókienniczego. Produkcja przemysłu włókienniczego w Polsce wynosi obecnie w przybliżeniu: przemysł bawełniany uruchomił 147 proc. przędzalń w stosunku do ich ilości przedwojennej, wyrabiając obecnie około 78 740 tonn tkaniny; przemysł wełniany uruchomił 85 proc. wrzecion zgrzebnych oraz 63,6 proc. wrzecion czesankowych w stosunku do ich ilości przedwojennej wyrabiając około 27 300 tonn tkaniny. (g)

Warszawa, 8. 10. (A. W.) Dolary 525 000 — 530 000. Funty ang. 2 415 000. Franki fr. 31 600. Franki belg. 26 800. Franki szwajc. 95 000. Marki niem. got. 0.0008. Liry włoskie 24 000. Korony czesk. 15 850. Korony austr. 7.45.

Gdańsk, 8. 10. (A. W.) Dolary 900 miljonów. Marka polska 130 000 za 100 marek polskich.

Czytajcie „Gazetę Narodową".

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 8. X. 1923.

Loco stacja załadowania za 100 kg.

Żyto	1200—1380	mk.
Pszenica	2000 - 2200	„
Jęczmień	—	„
Jęczmień brow.	1300—1400	„
Owies	900—1000	„
Mąka żytnia 70%	2000—2200	„
Mąka pszenna 65%	—	„
Ospa żytnia	700	„
Ospa pszenna		„
Ziemniaki fabr.	140000—160000	„
Ziemniaki jadalne	170000 - 190000	„
Rzepak	—	„
Rzepik	—	„
Słoma żytnia luźna	—	„
Siano luźne	—	„
Słoma żytnia prasowana	—	„
Siano prasowane	—	„
Groch jad. Viktoria	—	„
Groch polny	—	„
Słoma pszenna luźna	—	„
„ „ prasowana	—	„

Uwagi: Sytuacja niewyjaśniona usposobienie chwiejne i niejednolite

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)
w czasie od 30. 9. — 6. 10. 23.
Toruń, dnia 6 października 1923 r.

NASIONA.

Konicz. czerw. zeszłorocz.	2000000—3000000	mk.
„ biała	500000—700000	„
„ szwedzka	300000—500000	„
„ żółta	1200000—1800000	„
„ żółta w łuskach	700000—900000	„
Inkarnatka	1000000—1300000	„
Przelot	1000000—1700000	„
Rajgras krajowy	2200000—3000000	„
Tymoteusz	2500000—3500000	„
Seradela	350000—450000	„
Wyka letnia	350000—500000	„
„ zimowa	1400000—1800000	„
Peluszka	400000—600000	„
Fasola	—	„
Groch Wiktorja	1600000—2200000	„
Bobik	—	„
Gorczyca	900000 1200000	„
Rzepak	800000—1000000	„
Rzepik	700000—900000	„
Łubin niebieski siewny	310000 400000	„
Łubin żółty siewny	350000—450000	„
Siemię lniane	900000—1200000	„
Rydz	—	„
Konopie	—	„
Mak niebieski	1500000—2000000	„
Tatarka	350000—450000	„
Proso	300000—400000	„

ZBOŻE:

Żyto	550000—600000	„
Pszenica	910000—1050000	„
Jęczmień	550000—600000	„
Owies	325000—375000	„
Otręby żytnie	300000 -	„
Otręby pszenne	—	„

Warszawa, dnia 6 października.

Waluty i dewizy: Dolar St. Zjedn. 530 000; dewizy: Belgja 26 800; Berlin i Gdańsk 0,0006; Holandja 208 500; Kopenhaga 94 000; Londyn 2 416 500—2 416 000; Nowy Jork 530 000; Paryż 30 150; Praga 15 715; Szwajcarja 94 900; Wiedeń 7,5; Włochy 23 960; za franka złotego chciano płacić 102 300.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna. Zofja Gusowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.